

RED RISING

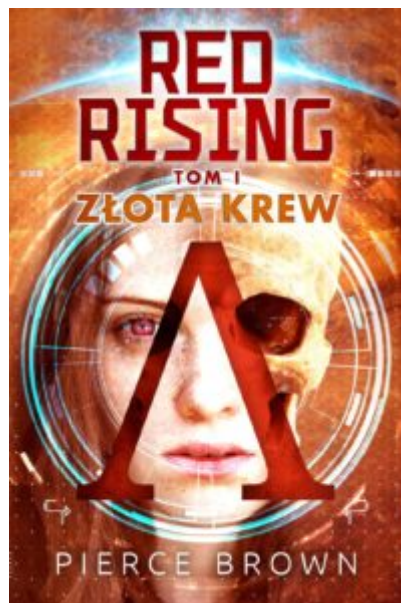
TOM I
ZŁOTA KREW



PIERCE BROWN

Złoty Mars

nimfa bagienna



Masz szesnaście lat i chcesz obalić system? Ta książka jest dla ciebie! Magdalena Stawniak recenzuje książkę Pierce'a Browna „Red Rising. Złota krew”.

Mars. Czerwona Planeta, o której ostatnio jest głośno za sprawą zdjęć NASA, pokazujących występującą tam wodę w stanie ciekłym (prawdopodobnie) oraz powieści „Marsjanin” i filmu zrealizowanego na jej podstawie. Planeta, na której toczą się fabuły niezliczonych powieści science fiction. Po lekturze pierwszego tomu cyklu Red Rising Mars nabrał koloru złota.

W bliżej nieokreślonej przyszłości ludzkość wreszcie sięgnęła gwiazd. Aby tego dokonać, społeczeństwo zostało podzielone na kasty zwane Kolorami. Każda z grup specjalizuje się w innych dziedzinach i od dzieciństwa (a nawet jeszcze życia płodowego) jest do swojej roli przygotowywana. I tak Niebiescy pełnią funkcję nawigatorów, Szarzy – służb porządkowych, Zieloni są odpowiedzialni za służby medyczne, a Różowi zapewniają wszelkiego rodzaju rozrywki cielesne. Pod powierzchnią Marsa pracują Czerwoni, a nad wszystkimi Kolorami władzę sprawują Złoci.

Główny bohater cyklu jest górnikiem pochodzącym z kasty Czerwonych. Całe życie pracował pod powierzchnią wydobywając cenny surowiec, który ma posłużyć do przyspieszenia terraformacji Marsa i przyjęcia pierwszych ziemskich kolonistów. Darrow nie jest zwykłym robotnikiem – to Helldiver, wykonujący najbardziej niebezpieczną i wymagającą dużych umiejętności pracę. Ale to nie wystarcza, by wieść spokojne i dostatnie życie. Górnicy przymierają głodem, ich praca w zasadzie niczym nie różni się od niewolnictwa. Gdy Darrow traci żonę, los stawia przed nim szansę na zmianę statusu społecznego i walkę z niesprawiedliwym systemem. Droga do sukcesu jest usłana cierpieniem własnym i bliskich, ale najgorsze jest jeszcze przed nim. Okazuje się, że to, w co wierzył przez całe życie, jest kłamstwem, a powierzchnia planety nie wygląda tak, jak wmawiano mu przez wiele lat.

Przyznam, że czytając tylko blurb, nigdy nie sięgnęłabym po tę książkę. „Czy słaby Czerwony zdoła skończyć szkołę bogów?” – to zdanie brzmi jak opis kolejnej powieści łączącej w sobie znaną nam rzeczywistość z mitami i szkolnymi przygodami pół- czy ćwierćbogów, a książek powielających schemat cudownego dziecka/młodzieńca walczącego z siłami nadnaturalnymi powstały już dziesiątki. Dlaczego więc miałabym czytać kolejną? Na szczęście okazało się, że Brown poszedł w zupełnie innym kierunku, a okładowy opis jest niczym innym jak metaforą opisującą fabułę. Szkoda tylko, że

ta przenośnia staje się zrozumiała dopiero po lekturze powieści.

„Red Rising. Złota krew” doskonale wpisuje się w popularny ostatnio dystopijny nurt literatury młodzieżowej. Świat, w którym żyje Darrow, oparty jest na dominacji Złotych, których tyrania obejmuje miliony istnień na wielu planetach. Zmodyfikowani Złoci wydają się bogami (dla niektórych Kolorów pełnią taką funkcję) nie tylko poprzez swoją fizyczną dominację (są niezwykle wysocy, złotowłosi i w każdym calu piękni), ale także bezwzględność charakteru. Przy nich wielki moff Tarkin wydający wyrok śmierci na pokojowo nastawiony Alderaan wydaje się wcieleniem łagodności. Dla Złotego liczą się tylko jego ród (a i to nie zawsze), chwała, sława i dominacja (im więcej, tym lepiej). Coś takiego jak miłość, przyjaźń czy lojalność w jego słowniku po prostu nie istnieje. I do tego bezlitosnego środowiska musi przeniknąć były Helldiver, żeby podjąć próbę rozmontowania systemu od środka.

Czytelnik spodziewający się drugich „Igrzysk śmierci” będzie... zadowolony, bo cykl Red Rising właściwie w niczym nie przypomina trylogii Suzanne Collins. Owszem, główny bohater jest głosem cierpiącego ludu, jednak w przeciwieństwie do Katniss Everdeen nie stoi w świetle jupiterów, ale działa pod przykrywką. Schemat walki o zwycięstwo w osobliwych zawodach organizowanych przez prestiżowy Instytut również wydaje się znajomy, ale tutaj bezpardonowa walka obserwowana jest przez garstkę wybranych, a choć zwycięzca może być tylko jeden, to pozostali uczestnicy nie giną (o ile mu się podporządkują), ale zajmują gorszą pozycję, co się wiąże z mniejszym prestiżem ich rodów.

„Złota krew” pod wieloma względami jest lekturą ciekawszą od trylogii Collins, ponieważ Brown bardziej skupił się na pokazaniu funkcjonowania cywilizacji rządzonego przez Złotych. Stworzył społeczeństwo kastowe obejmujące cały Układ Słoneczny i przedstawił w dość przekonujący sposób początki dominacji jednego Koloru. Jednocześnie udało mu się zaprezentować tę grupę jako twór niejednorodny – egoistyczny i wyniosły, ale jednak zróżnicowany w swoich poglądach.

W trakcie lektury widoczna jest wyraźna inspiracja historią Imperium Romanum, nie tylko w nazewnictwie (Augustus, Cassius, Pretor, Cenzor, Imperator), ale również strukturze społecznej czy relacjach i zależnościach zachodzących między rodami (sama idea gens również wywodzi się z historii Rzymu). W powieści można znaleźć także wiele odniesień do rzymskiej czy greckiej mitologii (nazwy Domów w Instytucie nawiązują do bóstw klasycznych – Minerwa, Mars, Jupiter – a organizacją chcącą obalić istniejący porządek kieruje Ares).

Główny bohater i jednocześnie narrator opowieści, choć ma zaledwie szesnaście lat, jest już dorosłym mężczyzną. Ma żonę i zyskał pewną pozycję w swoim środowisku. Jednak nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawia, że musi całkowicie zmienić swoje życie, ukrywać to, kim naprawdę jest, dostosować sposób myślenia i czyny do swoich wrogów. Przemiana Darrowa z ogarniętego żalem i żądzą zemsty Czerwonego w sprytnego Złotego dostrzegającego prawdziwe wady istniejącego systemu następuje powoli, acz nieubłagane. Zamiast obrać ścieżkę prowadzącą prosto do celu, bohater decyduje się na drogę dłuższą i trudniejszą, ale bardziej skuteczną. Darrow wie, że supremacji Złotych nie obali jednym ciosem – musi powoli i systematycznie podkopywać fundamenty, zdobywać ich zaufanie, by dopiero na szczycie zadać ostateczny cios. Obserwowanie, jak zmienia się jego nastawienie i sposób działania, jest fascynujące.

„Red Rising. Złota krew” to powieść, którą warto przeczytać, by przekonać się, że świat nie jest czarno-biały, a składa się z odcieni szarości, pełno w nim brudu i brutalnej walki o szczyt na społecznej drabinie. Aby ten wymarzony wierzchołek osiągnąć, trzeba nie tylko nisko upaść, ale także dopuścić się największej podłości. A żeby dokonać czegoś takiego i nie zatracić się w szaleństwie, należy mieć motywację równie silną jak nienawiść. Czy Darrow posiada wszelkie przymioty czyniącego Złotego tym, kim jest? Warto przekonać się o tym i sięgnąć po pierwszy tom cyklu Pierce’a Browna.

Magdalena Stawniak

Tytuł: „Red Rising. Złota krew”

Autor: Pierce Brown

Tłumacz: Kinga Składanowska

Wydawca: Drageus 2015

Stron: 428

Cena: 39,90 zł